



Uroczystości w XXI rocznicę pobytu Jana Pawła II na Wybrzeżu

Wezwania z Zaspasy – aktualne

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Gdy po raz pierwszy spojrziałem na s III, zastanowiłem się, czy człowiekowi na zdjęciu jest dobrze. Co za ironiczne pytanie – powie ktoś. Ale ja zupełnie szczerze. Tylko co tu po szczerości, gdy ktoś głodny i potrzebujący wyciąga do nas rękę? Papież na Zaspie nie uczył nas obojętności, lecz solidarności. O niej w tym numerze nieco więcej, choć czasem między wierszami. 2-letni chłopiec podłączony do aparatury medycznej też woła o pomoc (s. VIII). O ludzkie serce, zrozumienie i wzajemną życzliwość. Niech będzie jej pośród nas jak najwięcej.

O godności człowieka, etosie i sensie pracy mówił podczas Eucharystii na gdańskiej Zaspie abp Sławoj Leszek Głódź. W uroczystościach przed pomnikiem Jana Pawła II uczestniczyło około tysiąca wiernych.

Mija 21 lat od chwili, kiedy Jan Paweł II kończył wielką Eucharystię dla świata pracy. Przypomnił o tym w powitaniu ks. Kazimierz Wojciechowski, proboszcz parafii Opatrzności Bożej na Zaspie.

Abp Sławoj Leszek Głódź, nawiązując do papieskich słów dotyczących ludzkiej solidarności i godności, podkreślił, że ich aktualność nigdy się nie skończyła. – Trudno sobie wyobrazić, czym byłaby „Solidarność” bez patriotycznej i religijnej treści, przekazywanej wówczas przez Jana Pawła II – powiedział. – One wciąż stanowią osnowę, skałę, z której wyrasta jej etos – dodał. Metropolita gdański podczas uroczystości rocznicowych stawiał też ważne pytania. – Czy „Solidarność” bez Papieża stałaby się przełomowym prądem w dziejach Europy? Gdański hierarcha zauważył, że etos „Solidarności” stał się remedium dla Europy i całego świata. – Także dzisiaj człowiek jest powołany do budowania solidarnych relacji międzyludzkich, solidarnej relacji z Bogiem i człowiekiem. „Jeden drugiego brzemia noście” – to zwięzłe zdanie



Obchodom papieskiej rocznicy przewodniczył metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź

Apostola jest wciąż aktualną inspiracją dla społecznej solidarności – mówił metropolita.

Warto przypomnieć, że przy parafii Opatrzności Bożej powstaje gdański Ośrodek Dokumentacji Nauczania Papieża Jana Pawła II. **au**

Ciało i duch będą nasycone



GDAŃSK. Chór „Non Serio” znajdzie się wśród wykonawców prawykonania Mszy o św. Janie

W niedzielę 22 czerwca o godz. 12.00 w kościele św. Jana będzie miała miejsce liturgia odpustowa, połączona z prawykonaniem Mszy o św. Janie, napisanej przez Macieja Borowicza. Msza w całości przygotowana jest w języku polskim. Zawiera nie tylko wszystkie 5 części stałych, ale także części zmienne Mszy, dostosowane specjalnie do święta patrona. Wykonania podjęły się osoby związane z Duszpasterstwem Środowisk Twórczych w Gdańsku oraz przyjaciele kompozytora. Wśród nich Chór Wydziału Zarządzania UG „Non Serio” pod kierownictwem Beaty Pawlak, Schola Świętojańska, a także muzycy instrumentalni zasilający zawodowo orkiestry. Do przygotowań dołączył również ks. rektor Krzysztof Niedałowski.

Więcej na str. VI–VII

Upamiętnili Papieża



Spektakl rozpoczął obchody XXI rocznicy pobytu Jana Pawła II na Zaspie

GDAŃSK. „Droga do świętości” to spektakl poetycki przygotowany przez alumnów Gdańskiego Seminarium Duchownego w Oliwie, który zaprezentowali tuż przed głównymi uroczystościami związanymi z XXI rocznicą pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II na Wybrzeżu Gdańskim. Po Eucharystii, sprawowanej przez abp. Sławoja Leszka Głódzia, wierni przeszli na miejsce, w którym w 1987 r. stał słynny papieski ołtarz w kształcie żaglowca. Przy współczesnym „Zielonym Pomniku Jana Pawła II” przedstawiciele władz miasta wraz z metropolitą gdańskim wręczyli pamiątkowe dyplomy i wyróżnienia nauczycielom i uczniom zaspiańskich szkół, zaangażowanym w organizację konkursów, akademii i spektakli, upamiętniających osobę i nauczanie Jana Pawła II.

Kwiatkowski się cieszy

Gdynia. To, co przez ponad 30 lat było niemożliwe, udało się zrealizować w ciągu dwóch. 12 czerwca w samo południe w obecności mieszkańców Gdyni i zaproszonych gości otwarto uroczystie Trasę Kwiatkowskiego. To największa inwestycja drogowa w regionie. – Chwila ta z pewnością na długo zapisze się w historii naszego miasta. Nie tylko dlatego, że jest to finał największej inwestycji drogowej w naszym mieście, na który czekaliśmy ponad 30 lat, ale przede wszystkim dlatego, iż to właśnie Trasa Kwiatkowskiego stanowi prawdziwy początek autostrady A1 – mówi Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni. Po symbolicznym otwarciu trasy przez prezydenta i poświęceniu jej przez abp. Sławoja Leszka Głódzia wyłożono pamiątkową Księgę Budowy Trasy. Trasa Kwiatkowskiego połączyła gdyński port oraz północne dzielnice miasta z obwodnicą Trójmiasta. Dzięki tej inwestycji z ulic centrum miasta mają zniknąć tiry, a tym samym zmniejszy się hałas i emisja spalin. Zdaniem specjalistów, o prawie 5 proc. zmniejszy się liczba kolizji i wypadków na terenie Gdyni. Budowę Trasy Kwiatkowskiego rozpoczęto 34 lata temu. W 1992 r. realizacja

inwestycji została przerwana na trzy lata. Powodem był brak pieniędzy. Ostatecznie koszty inwestycji wraz z wykupami terenów wyniosły 280 mln zł. Sama budowa trasy kosztowała 231,2 mln zł. Większość – 173,4 mln zł wyłożyła Unia Europejska. Pozostałą część sfinansowało miasto.



Abp Sławoj Leszek Głódź święci Trasę Kwiatkowskiego

Bądź dobra dla siebie

Sopot. „Bądź dobra dla siebie – od kryzysu do dojrzałości” to kolejna konferencja, którą proponuje „Status Feminae”. Spotkania odbywają się w ostatnią sobotę miesiąca w sali kolumnowej domu parafialnego przy kościele św. Jerzego w Sopocie. Najbliższe 28 czerwca o 17.00. Koszt uczestnictwa w konferencji – 10 zł. „Status Feminae” pomaga kobietom lepiej zrozumieć i poznać siebie jako kobietę, poznać swoje pragnienia i tajemnicę swego serca, doświadczyć Boga w kobiecości, zaakceptować i pokochać siebie, zdobyć umiejętność porozumiewania się, odkryć swoje miejsce w życiu, w rodzinie, w Kościele i w społeczeństwie.

Pielgrzymują morzem

Puck. Morska Pielgrzymka Rybaków to niepowtarzalne wydarzenie, odbywające się co roku 29 czerwca podczas odpustu św. Piotra i Pawła. Odpust ten w puckiej farze ma tradycje sięgające średniowiecza. Morska pielgrzymka na trwałe wpisała się w odpustowy kalendarz. Jest to jeden z ważniejszych dni w roku dla każdego Kaszuby, a zwłaszcza rybaka. Rybackie jednostki z Kuźnicy, Władysławowa, Jastarni, Chałup, Juraty i Helu, mieszkańcy oraz turyści, którzy zjeżdżają z różnych stron kraju, mają możliwość uczestniczenia w jedynej w kraju morskiej pielgrzymce. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich chętnych.

Zmiany i nominacje

Gdańsk. Ks. dr Jacek Socha na prośbę członków Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych oraz pracowników powołanego przez to stowarzyszenie hospicjum został kapłanem Hospicjum Gdańskiego im. Matki Teresy z Kalkuty.



Abp Sławoj Leszek Głódź

Nigdy samo „więcej mieć” nie może zwyciężyć, bo człowiek może przegrać najcenniejszą rzecz. Swoje człowieczeństwo, swoje sumienie i swoją godność. (...) Dzisiaj z bólem patrzymy na młodych ludzi, którzy mają prawo wybierać *ubi Patria, ibi bene* (tam Ojczyzna, gdzie jest dobrze) w poszukiwaniu pracy. Ale nie tam trzeba głośić apele, bo praca dla najmłodszego pokolenia powinna być tu, tu, gdzie się urodziła „Solidarność” i gdzie jej płomień wciąż płonie – w Ojczyźnie. A przecież wciąż wielki odsetek studentów deklaruje, że zamierza opuścić Polskę w poszukiwaniu pracy. I opuściło ją ponad 1,5 miliona. Część z nich, pocieszamy się, wróci. Wielu nauczy się angielskiego, zdobędzie doświadczenia, wszak jesteśmy Europą, gdzie tyle ojczyzn. Ale nie można dezertować.

Fragment homilii na gdańskiej Zaspie, 12 czerwca 2008 r.

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:

ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału, Andrzej Urbański

Miłosierdzie w trzech odsłonach

„Towar” uniwersalny

Z o. dr. Janem Malickim,
karmelitą, rozmawia
ks. Sławomir Czalej.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: Czy miłosierdzie Boże w ujęciu św. Tereski i siostry Faustyny to dwie różne rzeczywistości?

O. DR JAN MALICKI OCD: – Oczywiście one mówią o tym samym miłosierdziu. Trzeba jednak spojrzeć na kontekst epoki i na inną genezę ich doświadczeń z Bożym miłosierdziem. W przypadku Teresy wpływ miały pozostałości jansenizmu, gdzie Pan Bóg był widziany jako surowy, karzący Ojciec. Człowiek, który chciał się do Niego zbliżyć, powinien wykazać się wręcz sterylną czystością, sercem niepokalanym prawie jak Matka Boża. W tamtym czasie nie było widać tego daru Boga, zapraszającego również człowieka grzesznego, którego chce wyzwolić. U Teresy pojęcie miłosierdzia Bożego było wypracowane na podstawie słowa Bożego, i to głównie ze... Starego Testamentu. Tam jest bowiem mowa o Bogu, który kocha człowieka bardziej niż matka, niż ojciec, który nawet dosłownie „pieści” człowieka. Pod koniec XIX w. św. Teresa jakby na nowo odkryła atrybut Bożego miłosierdzia, które w porządku ziemskim wyprzedza Bożą sprawiedliwość.

A siostra Faustyna?

– U Faustyny rozumienie miłosierdzia również kształtowało się na tle epoki. Przypomnijmy, że urodziła się w 1905 r., a zmarła w 1938 r. Żyła więc w czasie niesamowitej zawieruchy historycznej. Był to czas, kiedy kształtowały się komunizm, faszyzm, socjalizm, rewolucje i wojny. Objawienia Chrystusa Miłosiernego uprzedzały wszystkie tragedie, spowodowane właśnie przez te rodzaje się „-izmy”. Faustyna chce ukazać Boga, który kocha człowieka, i jeżeli ten do Niego się nie zwróci, nastąpią konsekwencje, jakie widzieliśmy po II wojnie światowej. Nie ma zatem wielkich różnic pomiędzy Teresą a Faustyną, jeżeli chodzi o przeżywanie tajemnicy miłosierdzia. Mówi się, że koniec życia Teresy to był czas wielkich ciemności, natomiast u Faustyny to była wielka jasność z pewnymi elementami ciemności w jej sercu. Faustyna używała samego terminu „miłosierdzie” o wiele częściej i pewnie szerzej, bo odnosząc go bardziej do życia codziennego niż Teresa. Częstotliwość wynosiła jeden do dziesięciu.



Afryka jest jak cierpiący i czekający pomocy człowiek. Misjonarze tam pracujący kierują się tymi samymi zasadami, co miłosierny Samarytanin z przypowieści

Pracujesz w Afryce już piętnaście lat. Doświadczyłeś okropności wojny, ludobójstwa. Jakie jest zatem Boże miłosierdzie w kontekście tego kontynentu?

– Mówi się, że Afryka jest jak pobity i porzucony pod Jerozolimą człowiek, obok którego obojętnie przeszedł i kapłan, i lewita. My staramy się kierować – podobnie jak Samarytanin – dobrem drugiego człowieka, niezależnie od tego, kim on jest.

Czy istnieje tam kult Bożego miłosierdzia? Czy jest to typowo polski „towar” eksportowy?

– Jest to na pewno „towar” uniwersalny. W całej Rwandzie ten kult jest bardzo silny. U ojców pallotynów w ośrodku w Ruhango w jedną niedzielę miesiąca odprawiana jest Msza św. o uzdrowienie. Przedtem trwa całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu; działa silna grupa miłosierdzia, która modli się w intencji osób chorych fizycznie i duchowo. Są to problemy pojednania z innymi ludźmi. Również księża marianie sprowadzili niedawno do Rwandy sześciometrową figurę Jezusa miłosiernego z brązu, którą ustawili niedawno miejsca objawień Matki Bożej w Kibeho. Również my, karmelici, mamy już pierwszą parafię w diecezji Ruhengeri pw. Chrystusa Miłosiernego.

Wspomniałeś o pojednaniu. Czy rzeczywistość ono następuje, zwłaszcza pomiędzy zwaśnionymi plemionami Tutsi i Hutu?

– Są dwie rzeczywistości pojednania. Pojednanie, które jest lansowane przez państwo, formalne. I pojednanie, które dokonuje się między ludźmi pod wpływem Ducha Świętego. Jeżeli są grupy modlitewne, neokatechumenat, grupy miłosierdzia, Msze św. o uzdrowienie, to rzeczywiście Pan Bóg dotyka ludzi swoją mocą. Są oni wtedy zdolni pojednać się z ludźmi z przeciwnego plemienia. Urazy uzdrawia łaska Boża.

Czy na widok tak strasznych wydarzeń zdarzyło Ci się zwątpić w Boże miłosierdzie?

– Wątpić nie. To była jednak sytuacja stworzona przez ludzi. Pan Bóg rzeczywiście chroni i przed zemstą, i przed wzajemnym truciem się, co następowało po wojnie. Chroni przed złym duchem i jego mocami. W Afryce jest to namacalne. ■

O. Jan Malicki OCD

Pochodzi z Gdyni, rocznik 1958, jest karmelitą bosym, który od 1993 r. pracuje na misji w Rwandzie. Niedawno obronił dysertację doktorską z teologii duchowości na UKSW. Rozprawa nosi tytuł: „Geneza i dynamika zawierzenia Miłości miłosiernej św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Studium porównawcze w świetle założeń teologii świętych z zawierzeniem się Miłosierdziu Bożemu świętej Faustyny Kowalskiej”.

Antoni Abraham – patriota ze Zdrady

Nigdy do zguby

– Tak po chłopsku sobie myślę, że nazwisko Abraham jest biblijne. No bo jak ktoś robił koła, to go później nazwali Kołodziej. **A Antoni zawsze wierzył, nawet jak inni nie wierzyli, że tu będzie kiedyś Polska** – mówi Ryszard Nalepka, prezes chóru męskiego „Harmonia” z Wejherowa.

Zdrada to malownicza wieś w mechowskiej parafii, położona niedaleko Pucka. Właśnie tutaj 19 grudnia 1869 r. przyszedł na świat Antoni Abraham, wielki polski patriota, uczestnik konferencji pokojowej w Wersalu. Przedarł się do Paryża przez kordon policyjny razem z Tomaszem Rogalą z Kościerzyny. Tam, stając przed przedstawicielami rządów zwycięskich państw – a był człowiekiem dwumetrowego wzrostu i impulsywnym – stuknął łaską w dębową podłogę, a pięścią w stół, mówiąc: „Pomorza to nam ani kusy

purtk nie odbierze”. „Purtek” to oczywiście po kaszubsku diabeł. Abraham wrócił do Polski w 1919 r. wraz z armią gen. Józefa Hallera. W tym roku mija 85. rocznica śmierci Trybuna Kaszubów.

Dwóch Antonich

Od pięciu lat, od kiedy istnieje w Zdradzie pomnik Abrahama, powstały głównie za sprawą śp. Jerzego Trepczyka, 15 czerwca odbywają się w jego pobliżu Msze św. w intencji mieszkańców Zdrady. Obok pomnika stoi bowiem urokliwa kapliczka św. Antoniego

z Padwy, patrona Zdrady. – Był kiedyś u nas śp. ks. Zygmunt Trella i święcił nam oborę. Powiedziała mu, że nie mamy tutaj patrona i on zgodził się poświęcić wybudowaną przez nas kapliczkę – mówi Jadwiga Potrykus, na której ziemi stoi pomnik i kapliczka. A kapliczka została poświęcona tego samego dnia co pomnik: 21 czerwca 2003 r.

Godzina piętnasta. Zwieży słychać miarowe wybijanie zegara. Zaraz potem chwila ciszy i wieżowe kuranty przepięknie wygrywają hymn Derdowskiego: „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby... My trzymamy z Bogiem”. Kiedy w sercu gra jeszcze melodia, rozpoczyna się Msza św. – Zbieramy się tutaj co roku i zbieramy też ofiary po domach, bo ta Msza św. jest za nas. Można powiedzieć, że to już taki zwyczaj – mówi Jadwiga. A zwyczajem jest także i to, że Jadwiga, słysząc dźwięk kurantów, zaraz nuci sobie słowa hymnu. – One grają od godziny szóstej co trzy godziny, aż do dziewiątej wieczorem. Ja się zawsze śmieję, że to jest jak taki nasz Apel Jasnogórski – mówi Ludwik Bojke, opiekun pomnika.

Pomnik à la kościółek

Do Zdrady przyjeżdżają dzisiaj głównie wycieczki szkolne. Zobaczyc pomnik, do którego wnętrza można wejść, wpiąć się do księgi pamiątkowej i usłyszeć o samym Antonim. Ponadto do dzisiaj stoi we wsi dom, w którym Abraham przyszedł na świat. – Początkowo to ludzie tutaj przyjeżdżali, bo widzieli wieżę i myśleli, że to jakiś kościółek powstał – mówi Bojke. Raz nawet zjawił się

Albrecht Graf von Krockow, który był tu na wycieczce rowerowej z Krokowej wraz ze swoimi niemieckimi przyjaciółmi. Zmarły w 2007 r. Albrecht był nie tylko przyjacielem Polaków, ale również założył fundację na rzecz pojednania i promocji kultury pomiędzy Polakami i Niemcami.

Antoni Abraham urodził się w domu ubogich wyrobników. – Tak tutaj jest do dzisiaj. Ludzie są zapracowani, ziemia licha. Niektórzy wyjeżdżają za pracą – mówi Nalepka. Tym, co sprawiło, że Abraham, który choć też wyjechał za chlebem ze Zdrady – nigdy nie zdradził, były legendy i podania ks. Teofila Bączkowskiego. Ten uważał Antosia za swojego najbardziej pojętnego wychowanka. Rozgrzewał więc w nim miłość do małej ojczyzny i do tej, której jeszcze nie było na mapach. To właśnie ks. Bączkowskiemu Abraham zawdzięcza rozumienie takich pojęć, jak ojczyzna, Polska, patriotyzm, patriota. Abraham nie stracił wiary w Polskę nawet kiedy był aresztowany za płomienne przemówienia, dzięki którym stał się reprezentantem całej społeczności kaszubskiej. „Król Kaszub” kolportował „Gazetę Gdańską”, jego pasją były Towarzystwa Ludowe, które dzięki jego inicjatywie powstawały w wielu miasteczkach i wsiach, w tym w Gdyni i Chyloni. Goszczony – w obawie przed władzami pruskimi – w domach przyjaciół na Oksywiu, Obłuzu, nie stracił pogody ducha; do dzisiaj powtarza się jego tryskające humorem opowiadki, anegdoty oraz cytuje dosadne powiedzenia.

– Jak słyszę kuranty, to jakoś serce mi się ścisza. Bo hymn mówi o tym, że Kaszuby są przy Wiśle, co płynie od Krakowa, że nie przyjdziemy do zguby, bo jesteśmy przy Bogu. Dobrze, że kuranty to wygrywają. Bo jak ktoś, kto wyjechał, gdziekolwiek na świecie je usłyszy, to przypomni sobie, skąd wyszedł – mówi Nalepka.

Ks. Sławomir Czalej



Ludwik Bojke pod pomnikiem przypominającym kościółek

Pięć lat minęło

Dzwon bez nazwy

– Tym, którzy dzisiaj budują kościół, radzę z perspektywy lat, żeby się modlili. Mnie **mimo trudności optymizm nie opuszcza**. Jego źródłem jest właśnie modlitwa – mówi ks. dr Andrzej Wierciński, proboszcz parafii św. Józefa Sebastiana Pelczara w Gdyni-Wiczlinie.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Módl się i pracuj, a nie stracisz pogody ducha. NA ZDJĘCIU ks. Andrzej Wierciński

Mysł, żeby przekazać ziemię pod budowę kościoła parafialnego, świtała w umyśle Agnieszki Warzewskiej już na przełomie lat 50. i 60. ubiegłego wieku. – Wtedy też mieszkańcy Wiczlina ufundowali dzwon i zebrali materiały budowlane – mówi ks. Andrzej. Idea upadła, bo władze komunistyczne nie zgodziły się na budowę, a z materiałów wybudowano remizę strażacką. Istniejąca tu od 1911 r. Ochotnicza Straż Pożarna jest najstarsza na Wybrzeżu. Dzwon, wykuty trochę domowym sposobem, został przekazany do parafii w Chwarznie. Początkowo też z Kielna, z którego terenu została wydzielona znaczna część parafii,

przyjeżdżał nawet ksiądz i odprawiał Mszę św. w jednym z domów. – Ale władze i tego zabroniły, nakładając nawet na kapłana kary za posługę – mówi proboszcz. Pani Warzewska nie doczekała powstania parafii, ale jej wolę zrealizowała córka Urszula Kielak wraz z mężem Wiesławem. Pierwsza Msza św. została odprawiona na terenie szkoły podstawowej 6 lipca 2003 r. Rok później w październiku abp Tadeusz Gocłowski poświęcił historyczny dzwon, który w parafii będzie swoistą relikwią.

Choć obecnie parafia liczy zaledwie 2400 dusz, to jednak na jej terenie coraz liczniej powstają nowe domy i osiedla. Po pięciu

latach pracy i modlitwy jest za co Panu Bogu podziękować. Dlatego też ks. Andrzej zaprasza wszystkich, nie tylko parafian, na Mszę św., która odprawiona będzie 29 czerwca o godz. 12.00. Wyjazd do Wiczlina można połączyć z wypoczynkiem, bo tereny wokół są naprawdę przepiękne.

Ks. Andrzej zapytany przeze mnie o datę zakończenia budowy, zamyślając się, odpowiada: – Moim marzeniem jest konsekracja kościoła albo jego poświęcenie w 25. rocznicę moich święceń kapłańskich.

A to, przypomnijmy, już za trzy lata.

Ks. Sławomir Czajej

Ks. Cezary Annusewicz wśród nagrodzonych

Św. Wojciech do św. Piotra i Pawła

Wśród tegorocznych laureatów Medalu św. Wojciecha i Księcia Mściwoja znalazł się ks. prałat Cezary Annusewicz. Te honorowe wyróżnienia otrzymują ludzie, którzy swoim działaniem wyrastają ponad przeciętność.

Za niezwykle energiczne działania na rzecz dokończenia odbudowy kościoła św. Piotra i Pawła i integracji katolików dwóch obrządków: ormiańskiego i rzymskokatolickiego, a także dla współpracy między narodami – tak w uzasadnieniu napisała Kapituła, powoływana na 4 lata przez Radę Miasta Gdańska. – To honorowe wyróżnienie jest dla mnie wyrazem docenienia wkładu wielu ludzi, którzy pracowali i nadal pracują przy odbudowie miejsca dla Gdańska szczególnego, a wciąż nieco zapomnianego, jakim niewątpliwie jest świątynia św. Piotra i Pawła – powiedział GN ks. prałat Cezary Annusewicz. Dla proboszcza tej wyjątkowej świątyni, w której gromadzą się wierni zarówno obrządku rzymskokatolickiego, jak i ormiańskiego, Medal św. Wojciecha to



ANDRZEJ URBANŃSKI

Ks. Cezary Annusewicz przed obrazem MB Stanisławowskiej

symbol jedności i odkrywania wzajemnych relacji.

Kultura, nauka i służba

Medale przyznawane są od 12 lat. Są honorowymi odznaczeniami Rady Miasta Gdańska, przyznawanymi za wybitne zasługi na rzecz miasta. Otrzymują je osoby prywatne, instytucje bądź organizacje, których działania przyczyniają się do rozślawienia imienia Gdańska w regionie, kraju i na świecie. Działania dostrzegane i nagradzane przez Kapitułę dotyczą wszystkich dziedzin życia: kultury, nauki, służby zdrowia, gospodarki. Oprócz ks. prałata Annusewicza Medale św. Wojciecha otrzymali Maria Pelczar oraz Budzimir Wojtalewicz-Winke. Wyróżniono również Gdańskie Koło Przewodników PTTK. Oprócz Medalu św. Wojciecha przyznano Medale Księcia Mściwoja II. Otrzymali je: Tadeusz Fiszbach, Czesław Skonka, Piotr Soyka, Barbara Szczepuła-Ponikowska, Bohdan Szermer oraz pośmiertnie prof. Franciszek Duszeńko.

au

Ciało i duch będą

ŚWIĘTOJAŃSKIE DNI. W kościele św. Jana szykują się niezwykle wydarzenia. Do szczególnego obchodzenia **10-lecia Duszpasterstwa Środowisk Twórczych** zachęca ks. Krzysztof Niedałowski.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedelny.pl

Surowość murów świątyni, ciepło jej wnętrza i tajemnicza szarżyzna. Biel i czern, kontrasty i subtelności. To wszystko w dużym uproszczeniu dawało się odczuć przez te 10 lat funkcjonowania środowiska. Nietypowego, poszukującego swojego miejsca w przestrzeni gdańskiego Kościoła. Utworzonego przez człowieka niesztampowego, bo i niesztampowi ludzie należą do tego duszpasterstwa, duszpasterstwa ludzi potrzebujących często zrozumienia i niekonwencjonalnych metod docierania do ich wnętrza. Nic

dziwnego, że powstają tu rzeczy nietuzinkowe. Najnowszym dziełem jest witraż.

Instalacja Olgi Micińskiej

Wernisaż odbył się 21 czerwca, dwie godziny przed północą, przy ul. Świętojańskiej obok południowej elewacji świątyni. Instalacja stanowi przewrotną grę z założeniami tradycyjnego witrażu: każdego wieczora po zachodzie słońca oświetlona od wewnątrz, tworzy malowniczy obraz w oknie południowej ściany kościoła. Witraż w lipcu będzie można podziwiać również z wnętrza świątyni. To propozycja dla tych, którym nie w smak nocne wędrówki. Projekt witrażu wyłoniony został w ogólnopolskim

konkursie, skierowanym do młodych artystów. – W kościele św. Jana obcuje się z fakturami nietypowymi dla miejsc sakralnych: cegła, tynk, kamień. Obnażone, tworzą piękne efekty plastyczne – opowiada o swojej pracy Olga Micińska, studentka I roku warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, zwyciężczyni konkursu. Projekt instalacji jest równie surowy jak wnętrze kościoła. – Przewijający się w nim motyw subtelnie zaciera granicę pomiędzy wnętrzem a otoczeniem świątyni – dodaje artystka. Witraż oglądany z zewnątrz pozwala zobaczyć drzewo rosnące w murach zabytku. Z kolei widziany od środka, stwarza iluzję gałęzi wdzierających się do



Witraż według projektu Olgi Micińskiej



W kościele św. Jana modlitwa przeplata się z koncertami. NA ZDJĘCIU Polski Chór Kameralny Schola Cantorum Gedanensis

nasyczone

wnętrza. Witraż będzie można oglądać do końca lipca.

Msza odpustowa

W kościele św. Jana w każdą niedzielę odprowadzana jest Msza św. Tych, którzy naszą gazetę wezmą do ręki przed 12.00, zachęcamy do przyjazdu właśnie do świątyni w centrum Gdańska. W niedzielę 22 czerwca o godz. 12.00 będzie miała miejsce liturgia odpustowa, połączona z prawym wykonaniem Mszy o św. Janie, napisanej przez Macieja Borowicza. Ten 28-letni kompozytor, absolwent Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach, pracujący obecnie jako specjalista od emisji głosu i prowadzący od kilku lat badania naukowe w tej dziedzinie, nie rezygnuje z aktywności koncertowej. W dorobku kompozytorskim posiada m.in. 17-częściową Mszę ku czci św. Józefa Oblubieńca NMP, której prawykonanie odbyło się w ubiegłym roku, a także wiele utworów liturgicznych.

Msza w całości przygotowana jest w języku polskim. Zawiera nie tylko wszystkie 5 części stałych, ale także części zmienne Mszy, dostosowane specjalnie do święta patrona. Dodatkowo została skomponowana na nowo muzyka do Modlitwy Pańskiej, Doksologii Końcowej i Aklamacji po Przejściu. Kompozycję zamyka brewiarzowy Hymn ku czci św. Jana Chrzciciela. Wykonania podjęły się osoby na stałe związane z Duszpasterstwem Środowisk Twórczych w Gdańsku oraz przyjaciele kompozytora. Wśród nich Chór Wydziału Zarządzania UG „Non Serio” pod kierownictwem Beaty Pawlak, Schola Świętojańska, posługująca w kościele św. Jana co niedzielę, a także muzycy instrumentalni zasilaający zawodowo orkiestrę. Do przygotowań dołączył również ks. rektor Krzysztof Niedałowski, który odprawi uroczystą Mszę św., a co za tym idzie – odśpiewa niektóre fragmenty kompozycji w ramach liturgii. ■



Wnętrze świątyni wypełniają melodie tradycyjne i nowe brzmienia. NA ZDJĘCIU występ Capelli Gedanensis

Msza o św. Janie



MACIEJ BOROWICZ

– Ostatnie pół roku było dla mnie wnikliwym spojrzeniem na liturgię i sprawy, które dzieją się podczas Mszy św. Pisząc mszę, kompozytor musi przede wszystkim zdawać sobie sprawę, że dźwięki mogą ubogacić liturgię, ale także uniemożliwić

odpowiednie jej przeżycie. Liturgia to głębia słów i intymna więź z Bogiem. Muzyka nie może tego zakłócić. Muzyka ma tę siłę, która pozwala jej wyprzedzić zrozumienie, budując nastrój, a to zmusza nasze umysły do innej refleksji. Muzyka poprzez wibracje pozwala połączyć umysł z duchem, może zaakcentować słowa kluczowe, do których przyzwyczajamy się przy powszedniej recytacji, a przyzwyczajenie nie służy liturgii. Chciałem, aby nowa muzyka dała nam szansę odkrywania jej na nowo. W czasie pracy nad mszą odkryłem teksty, których nie słyszymy w liturgii, bowiem są mówione przez kapłana po cichu w czasie śpiewów. Piękno tych modlitw postanowiłem wyeksponować w moim utworze. Studiowanie i pisanie mszy było dla mnie swoistym odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych. Cieszę się, że Jan Chrzciciel miał w tym udział po raz wtóry.

„Uwięziony” w przestrzeni świątyni



KS. KRZYSZTOF NIEDAŁOWSKI

– Duszpasterstwo Środowisk Twórczych zagościło w murach świętojańskich przed dekadą. Nie jest to wiele, jak na pół tysiąca lat istnienia kościoła. Ale w ciągu minionego dziesięciolecia zdarzyło się tak dużo, że trudno przejść obok tego czasu obojętnie.

Do niezliczonych koncertów i wystaw, organizowanych przez Nadbałtyckie Centrum Kultury w murach zmartwychwstającej świątyni, dołączył nurt życia duchowego pomorskich twórców, dziennikarzy i wszystkich ludzi, którzy tu odnaleźli przystań dla swojej wrażliwości. W niedzielę i w dni świąteczne rozbrzmiewają pod gotyckimi sklepieniami naw i kaplic modlitwy po polsku, kaszubsku i niemiecku. Powracające dzieła sztuki wpisują się w przestrzeń liturgii, sprawowanej tu od wieków w różnych obrządkach. Głosy aktorów proklamują prastare biblijne treści, śpiewy muzyków wypełniają szacowne wnętrza melodiami uświęconymi tradycją i nowymi brzmieniami. W roku naszego skromnego jubileuszu chcemy stać się uczestnikami szczególnego wydarzenia, które jest efektem spotkania talentu, kreatywności, zamiłowania do muzyki i głębokiego przeżywania tajemnic liturgii. W ten sposób wpisujemy się w długie i chwalebne dzieje kościoła św. Jana Chrzciciela w dniu jego patronalnego święta.

Jarmark Świętojański – 22 czerwca

Od godz. 10.30 przybywających na Mszę odpustową witać będą pod murami kościoła kramy z rękodziełem artystycznym. Przed kościołem zaprezentuje się także ZPiT Kociewie z Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Starogardzie Gdańskim. Po Mszy św. ok. godz. 13.30 organizatorzy zapraszają wszystkich na boisko Szkoły Podstawowej nr 50 (ul. Grobla IV 8) do stoisk promocyjnych gmin oraz twórców ludowych i regionalnych, a także na koncerty:

13.45 – zespół Nadolanie (gmina Gniewino),

14.30 – dziecięcy zespół z Marzęcina (Żuławy),

15.00 – Stowarzyszenie Regionalne Wsi Urzeczce łowiczenie z fragmentami widowisk: Wesele łowickie i Wianki.

Prócz ducha będzie można posilić także ciało – degustując smakołyki regionalnych kuchni.

Nie bądźmy obojętni

Życ z pompą

Z inicjatywy kręgu osób środowiska medycznego i rodziców dzieci żywionych pozajelitowo ruszyła w Gdańsku **akcja społeczna „Życ z pompą”**.

Mamy nadzieję, że dołączą do niej również Czytelnicy „Gościa Niedzielnego”.



Przedsięwzięcie za-
inicjowano z myślą
o dzieciach, które rodzą
się z poważną wadą
przewodu pokarmowego
i zmuszone są do otrzymywania
niezbędnych do życia składników
żywności drogą dożylną.
W Polsce jest 124 dzieci żywno-
nych pozajelitowo w domu. Do
grudnia 2007 r. jedynym ośrod-
kiem prowadzącym domowe ży-
wienie pozajelitowe było Centrum
Zdrowia Dziecka w Warszawie.
Od 2007 r. pierwszym i jedynym
ośrodkiem w północnej Polsce,
prowadzącym żywienie poza-
jelitowe w warunkach domo-
wych, jest Pomorskie Centrum
Traumatologii, Wojewódzki
Szpital Specjalistyczny w Gdań-
sku – Klinika Pediatrii, Gastro-
enterologii i Żywności Dzieci
AMG. Pod opieką kliniki pedia-
trii w Szpitalu Wojewódzkim
w Gdańsku pozostaje obecnie
12 dzieci, których rodzice przygo-
towują mieszaniny żywieniowe
samodzielnie, kolejne przygoto-
wywane są do wypisu do domu
po przeszkoleniu ich rodziców.
Niestety, pracownia żywno-
ciowa Pomorskiego Centrum
Traumatologii jest już zdecydowa-
nie przestarzała i nie spełnia ob-
ecnych norm i wymagań, nie pozwa-
la również zapewnić wszystkim
pacjentom dostarczania gotowych
worków żywieniowych do domu
wskutek niskiej wydajności.

Potrzebny remont

Celem akcji jest wsparcie Po-
morskiego Centrum Traumatologii
w zakupie profesjonalnej aparatu-
ry do przygotowania żywności
pozajelitowej. Ze strony szpitala
akcja prowadzona jest przez

specjalistów Kliniki
Pediatrii, Gastroentero-
logii, Hepatologii i Żywno-
ści Dzieci AMG. Obecnie
w północnej Polsce bra-
kuje ośrodka medycznego, wypo-
sążonego w specjalistyczny sprzęt
do przygotowania żywności poza-
jelitowej. – Dotychczas z uwagi
na brak możliwości technicznych
część rodziców musi przygoto-
wywać mieszaniny samodzielnie
w domu. Zwiększa to oczywiście
ryzyko powikłań – mówi Andrzej
Stawicki, ojciec 2-letniego Stasia.
– Stąd nasza akcja „Życ z pompą”.
Postanowiliśmy pomóc dyrekcji
Wojewódzkiego Szpitala Specja-
listycznego w Gdańsku w zakupie
profesjonalnej aparatury do przy-
gotowywania żywności pozajelito-
wego – dodaje. W przedsięwzięcie
„Życ z pompą” angażuje się coraz
więcej środowisk, m.in. organiza-
cje pozarządowe, dziennikarze,
gdańscy szermierze z Sylwią Gru-
chałą na czele. Inicjatorzy oraz
wolontariusze akcji zamierzają
poszukać środki niezbędne do
zakupienia wspomnianej aparatury
poprzez współpracę ze sponso-
rami oraz organizując imprezy,
kwesty i licytacje. **au**

Możesz pomóc!

Inicjatywę „Życ z pompą”
można wspierać, wpłacając
środki na cele akcji na
konto: Polskie Towarzystwo
Programów Zdrowotnych,
80-808 Gdańsk,
ul. Biegańskiego 10/26;
nr KRS: 0000241772,
nr konta PKO SA 731240
5400 1111 0000 4918 48 95
z dopiskiem „Życ z pompą”



Dziecko jest podłączone do kroplówki z workiem zawierającym mieszaninę na czas od kilku do nawet 20 godzin w ciągu doby. NA ZDJĘCIU 2-letni Staś

Zdaniem eksperta

EWA TOBOLSKA-KLIMEK, KIEROWNIK APTEKI

– W aptece Pomorskiego Centrum Traumatologii przygotowujemy żywienie pozajelitowe w pojemnikach, tzw. workach od 1997 r. Pracownię stworzono na bazie starego sprzętu. Mieszanki odżywcze przygotowywane są dla dzieci, pacjentów klinik: Gastroenterologii i Onkologii Dzieci, Chirurgii Dzieci, Intensywnej Opieki i Neonatologii. W 1997 r. przygotowano 229 mieszanin rocznie, w 2000 r. – 770 worków, a w 2007 r. – 3039 sztuk. W 2008 r. tylko od stycznia do maja przygotowano już 1987 mieszanin. Pomieszczenie aseptyczne znajdujące się w aptece nie odpowiada warunkom GMP (dobrej praktyki wytwarzania). Mieszanki przyrządza się „ręcznie” metodą grawitacyjną. Ze względu na czas przygotowania możliwe jest sporządzenie około 20 mieszanin dziennie. Metoda ta zalecana jest przy produkcji do pięciu mieszanin dziennie. Przy tak dużym zapotrzebowaniu priorytetowym, konieczny staje się zakup urządzeń mechanicznych. Metoda z zastosowaniem urządzeń mechanicznych jest najnowocześniejszą, najbardziej dokładną i czystą mikrobiologicznie. Przy jej zastosowaniu koszt żywności pozajelitowej jest zwykle niższy, gdyż umożliwia ono wykorzystanie dużych objętościowo opakowań preparatów, które dzieli się na kilka worków. Przewidywany koszt dostosowania apteki do sporządzania mieszanin odżywczych wynosi 1,5 mln zł.